Cena 20 groszy

Nr. 298 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 31 grudnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu „ 4·50
na prowincji „ 4·50
za granicą „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (23).

Widmo wojny angielsko - tureckiej.

Sojusz turecko - sowiecki przeciw Anglji

MEDJOLAN. 29. grudnia. — (A. W.) Belgradzki korespondent „Corriere dell Sera“ donosi, że Turcja i Rosja zobowiązały się na zasadzie ostatniej swej umowy paryskiej nie przystępować do L. Nar. Poruszano również sprawę współdziałania armji obu państw, oraz współpracy politycznej.

Groźne rezolucje mahometan indyjskich.

LONDYN. 29. grudnia. (A. W.) Na konferencji indyjskich mahometan uchwalono rezolucję podkreślającą, że decyzja Rady Ligi Nar. w sprawwie Mossulu nie jest zgodna z treścią dotychczasowych traktatów i że mahometanie indyjscy udzielą Turcji poparcia, jeśli zostanie zmuszona do wojny. Rezolucja ta wzywa mahometan, aby nie dawali Anglji dla celów wojny z Turcją ani funduszów, ani rekruta.

———

Klęska Zinowiewa na kongresie komunistycznym.

BERLIN. 29. grudnia. (A. W.) Zjazd partji komunistycznych w Moskwie zakończył swe obrady. Rezolucje przedstawione przez Centr. Komitet partji uzyskały przeważającą większość 559 głosów przeciwko 65. W ten sposób Zinowiew i jego zwolennicy znaleźli się w mniejszości. Uchwalone rezolucje w dziedzinie stosunków wewnętrznych potępiają prądy rewizjonistyczne, wśród leningradzkiej organizacji partyjnej i celem zespolenia partji polecają, ażeby na przyszłość wszelkie tarcia wewnętrzne wśród komunistów rozstrzygane były we własnem gronie bez przenoszenia ich do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy. Rezolucje polecają ostrożne traktowanie kandydatów do partji komunistycznej gdyż zachodzi obawa że nowi komuniści przyciągani są do partji nie względami ideowymi, lecz korzyściami materjalnemi. W sprawie gospodarczej kongres zaleca największą ostrożność w stosunkach gospodarczych z zagranicą, dalej dążenie do zrównoważenia bilansu handlowego, który w obecnej chwili spowodować może spadek czerwońca. W dziedzinie polityki zagranicznej kongres potwierdza znane tezy sowieckie o Lidze Narodów, jako ekspozyturze angielskiej. Traktaty locarneńskie nazywa kongres dziełem opracowanem przez bankierów londyńskich i zaleca rządowi prowadzić politykę pokojową, nie zapominając jednak o zdolności bojowej czerwonej armji.

—:::—

Z SEJMU.

WARSZAWA. 29. grudnia. (tel. wł.) Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek zawiadomił izbę, że rząd wycofał projekt ustawy, o pomocy finansowej dla spółjekt ustawy, o pomocy finansowej dla spółdzielni pracowników państwowych.

Następnie po referacie pos. tow. Zaremby odrzucono poprawki senatu. do ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów codziennego użytku.

Ustawwę o płaceniu podatków ziemiopłodami referował ks. pos. Kączyński, (Chd.) I. I. artykuł ustawy postanawia, że o ile płatnik rolnik nie uiści podatku do dni 14, po upływie terminu zaległość może być ściągnięta w ziemiopłodach.

Ustawa nie ma charakteru przymusowego. Rolnikowi ułatwia zbyt zboża, a rządowi gromadzenie zapasów. Po dyskusji, w której przeciw ustawie opowiedzieli się pos. Mjołła (Białorus) Czuczmoj (Ukr.) Ossowski (Chrz. Narod.) Greis (Kat. lud.) i Łypacewicz (Wyz.) ustawę przyjęło w drugiem czytaniu wraz z poprawką pos. Janeczka (Piast), która określa że od poboru, wolne jest zboże na zasiew; ordynarję, wyżywienie inwentarza i rodziny.

Następnie pos. ks. Kaczyński referował projekt ustawy o podwyższeniu kar za zwłokę w płaceniu podatków bezpośrednich. Ustawa ta nie tyczy się podatku majątkowego.

Ustawę przyjęto większością 136 głosów na 107.

Tow. pos. Lieberman referował nowelę do ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym.

Sejm przyjął nowelę.

W końcu na wniosek tow. pos. Pragiera przyjęto wniosek o utworzenie komisji sejmowej dla spraw oszczędnościowych w administracji.

Następne posiedzenie jutro.

—:::—

Konieczność redukcji czasu służby wojskowej.

WARSZAWA, 29. 12. (tel. wł). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej zabrał głos tow. pos. Lieberman i w obszernym referacie wskazał na konieczność wprowadzenia jednorocznej służby wojskowej i zmniejszenia kontyngentu rekrutów do 150 tysięcy.

Szeregiem rzeczowych argumentów dowiódł referent, że ograniczenie czasu służby nie zmniejszy obronności państwa, lecz zwiększy jego siłę ekonomiczną. W miejsce długotrwałego trzymania żołnierza w koszarach, należy wprowadzić intenzywniejszą pracę przy wyszkoleniu.

—:::—

Epidemja kradzieży i oszustw w Polsce.

WARSZAWA, 29. 12. (AW). Z Łodzi donoszą, że w tamtejszem Kuratorjum Szkolnem wykryto nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, które sięgają wielu tysięcy złotych. Nadużycia powstały na tle niewłaściwego obliczania pensyj nauczycielskich w całym okręgu. Sprawę przekazano prokuratorji.

—:::—

B. premier — dyrektorem teatrów.

WARSZAWA, 29. 12. (AW). Dyrektorem teatrów miejskich w Warszawie mianowany został p. Artur Śliwiński, historyk i literat oraz b. premjer.

—:::—

Walki w Syrji.

PARYŻ. 29. grudnia. — (A. W.) Francuski komisarz dla Syrji Jouvenel wezwał powstańców, by do 8. stycznia złożyli broń.

PARYŻ. 29. grudnia. (A. W.) Z Beyruthu donoszą, że powstańcy przerwali linję kolejową Damaszek — Deraa (4 klm. na poł. od Damaszku).

—:::—

Briand nie ustępuje z rządu.

PARYŻ, 29. 12. (Pat.) Według "Journala" Briand oświadczył wczoraj, że chwila nie jest odpowiednia na kryzysy ministerjalne i dlatego gdyby podał się do dymisji, miałby uczucie, że jest dezerterem. Premier dodał, że ministrowie, którzyby uważali za wskazane podać się do dymisji, byliby w ciągu 21 godzin zastąpieni przez innych. Prasa przewiduje naogół, że ministrowie będący członkami kartelu podporządkują się racjom Brianda i że do kryzysu nie dojdzie.

—:::—

W czem ratunek?

Zubożenie mas przyczyną przesilenia gospodarczego.

Doświadczenia lat powojennych uczą, że systemy gospodarczę oparte na kapitale prywatnym bankrutują na całej linji. Jesteśmy świadkami potężniejącego bezrobocia w Niemczech, zasilanych jak wiadomo miljardowym kapitałem amerykańskim. Ponad miljon 250 tysięcy bezrobotnych wkraju wysoko uprzemysłowionym i eksportującym świadczy, że ani 10 godzinny dzień roboczy, ani ujarzmienie robotnika wedle metod najnowszej organizacji pracy stosunków w Niemczech nie uzdrowiły. Bezrobocie ma bowiem źródło w powszechnem zubożeniu mas i słabej ich sile konsumcyjnej. To proste i jasne, że jeżeli 10 miljonów ludzi nie może kupować rocznie np. dwóch ubrań, jak to bywało przed wojną, lecz jedno, to o tych 10 miljonów ubrań mniej mogą produkować wytwórnie krawieckie i przemysły włókiennicze. Jeżeli z powodu nędzy rodzina robotnicza konsumuje np. rocznie 3 tony węgla zamiast jak dawniej sześć, jeżeli spożywa cukru po 6 kg na głowę zamiast po 12 lub 18 rocznie, to o tyle ton i kilogramów produkuje się węgla i cukru mniej, bo tego węgla i cukru nie można zbyć.

Francja bezskutecznie pora się z trudnościami finansowemi, Anglja pomimo szalonych bogactw i bogatych kolonji nie może sobie dać rady z problemem bezrobocia, które wzrasta stale, obarczając państwo znacznemi wydatkami na fundusz bezrobocia. Zimna i rozważna Anglja, zdaje sobie sprawę, że ponad półtora miljona bezrobotnych stanowi żywioł zbyt niebezpieczny, by go można było rzucać na pastwę głodu, dlatego płaci bez szemrania wysokie zasiłki ludziom, z winy kapitału pozbawionym pracy i chleba.

Chytry lis angielski, liberał, a w rzeczywistości obrońca kapitału Lloyd George widzi niewątpliwie jasno prawdziwy a niepokojący stan rzeczy, bo zaczyna — ostrzegać. Lloyd George w przeprowadzeniu podziału ziemi między masy widzi jedyny ratunek dla swego państwa i w tym kierunku prowadzi żywą agitację. W Anglji ziemia znajduje się jak wiadomo w ręku garstki bogatych lordów, masy ludowe muszą żyć z pracy na cudzem. Wódz liberałów angielskich uważa, że ład w państwie w takich warunkach długo się nie utrzyma.

Wyraził on pogląd w przemówieniu swem na temat reformy rolnej, wygłoszonej w Leedes że charakter nowych czasów nie godzi się z przeżytkiem monopolowego władania ziemią. — Ziemia ta będąc źródłem utrzymania bardzo wielu drobnych rolników, nie może być nadal w wyłącznem posiadaniu pewnej tylko nielicznej grupy osób, gdyż nie da się to pogodzić z nowemi potrzebami przemysłu, dobrobytu i ze zdrowiem szerokich mas społeczeństwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia Lloyd George wskazywał, że przyszedł czas, w którym naród domaga się swych praw do ziemi.

— — — — — — —

Polska tuż po zdobyciu niepodległości wskazała uchwałą sejmową drogi, jakiemi należało iść dla dobrobytu powszechnego i utrwalenia bytu państwa. Miała to być reforma rolna. Niestety ustawę sabotowały możne i wpływowe klasy, aż doprowadziły państwo nad brzeg przepaści, w czem im dzielnie pomagał rekin przemysłowy — wyciągając od skarbu ostatni grosz jako pożyczkę.

Teraz jedyny ratunek widzi się w pożyczce zagranicznej. — Pożyczkami ratują się jedynie bankruci. Pożyczka jest droga, procenty pochłaniają najmniej czwartą część kapitału, musi zatem powodować drożyznę, to jest utrzymywać w nędzy miljonowemi masy. Różni specjaliści twierdzą, że sytuacja się poprawi. Nie ma powodu nie wierzyć chodzi tylko o środki, któremi tę poprawę będzie można osiągnąć. Specjaliści spodziewają się poprawy po uzyskaniu kredytów, którymi będzie można rozbudować przemysł. Rozwiązanie tej palącej kwestji widzimy w czem innem: Każdy zdrowy na ciele i umyśle człowiek musi mieć dostateczne środki do życia i nie może być niewolnikiem drugiego człowieka.

Egoistyczna, ciasna gospodarka kapitalistyczna toruje wbrew swej woli drogę socjalizmowi.

—:::—

Rokowania o pożyczkę dolarową.

WARSZAWA, 28. 12. (tel. wł.). Minister Zdziechowski odbył dłuższą konferencję z dr. Feliksem Młynarskim, który podpisał wstępną umowę z amerykańskim Bankers Trust o 100 miljonów dol. pożyczki, na warunkach wydzierżawienia monopolu tytoniowego.

WARSZAWA, 28. 12. (AW). Delegacja wielki go konsorcjum finansowego Bankers Trust wyjeżdża dnia 28. bm. do Europy i przybędzie około 6. stycznia do Warszawy. Wiadomość o rozpoczęciu rokowań z Bankers Trustem i wyjeździe delegacji B. T. do Polski, wywołała wielkie wrażenie w kołach finansowych Europy. Przyjazd ten tłumaczą zainteresowaniem się Ameryki finansami polskiemi tembardziej, że równocześnie przybył do Polski amerykański ekspert do spraw finansowych dr. Kemmerer.

—:::—

Katastrofalny huragan w Wileńszczyźnie.

WARSZAWA, 29. 12. (AW). Przez Wilno — Grodno i Lidę przeszła niesłychanie silna nawałnica połączona z huraganem. Trwała ona kilka godzin i wyrządziła olbrzymie szkody. W okolicy na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów burza powywracała słupy telegraficzne. Oddziały saperów i funkcjonarjusze Dyrekcji Pocztowej naprawiają komunikację.

—:::—

NIKODEM KOPILEWICZ.

Legenda.

8)

(Dokończenie).

Nagle uderzył w uszy jego urywany, przytłumiony dalą, z każdą chwilą donioślejszy, pełniejszy, zupełnie wyraźny już ryk.

Drgnął.

To zimny, to gorący dreszcz przebiegł go od stóp do głowy; naprzemian zimny i gorący pot oblał mu ciało. Oddech zamarł mu na chwilę w piersiach.

Ale zaległa wnet głucha, przerażająca cisza. Dotkliwa, bolesna, okrutna.

Zatrzeszczała tylko w kącie podłoga i świerszcz za kominem pisnął jak przez sen.

Nasłuchiwał w ciszy.

Z podwórza dochodził go tylko cichy, żałosny szum płaczących wierzb. Pies szamotał się na łańcuchu.

Wydało mu się, że w tej ciszy słyszy szept jakby jakiegoś boleśnie dalekiego wołania: „Ratunku! Pomocy! Gore! Gore!

Jakieś ślepia błysnęły w oknie. Ktoś przewała się głucho po strychu.

Z dachu rozległ się trzepot skrzydeł, jakby spłoszonego ptaka. Głośny, złowieszczy jęk: uhu — wwiercił się w głąb serca.

Ryk powtórzył się znowu. Słyszał w nim krzyk i wołanie.

Zerwał się z barłogu. Żar uderzył go w głowę; oczodoły rozwarły się; krew zatętniła gorąco w żyłach.

— Ryk kopalnianej syreny! — krzyknął. — “Nadzieja“ rozpoczęła pracę i nawołuje robotników! Nareszcie! Nareszcie!

Radość rozpierała mu piersi. Palący ból ustąpił. Życie tętniło radośnie w żyłach. Odżyły w nim wszystkie siły.

I Piotr wybiegł.

Odziany w czarne łachmany biegł, pędził, by na czas stanąć do pracy.

Wiatr huczał i deszcz siekł mu policzki, bił, kłuł w oczy. Wpadał w kałuże, grzązł w rozbagnionej ziemi, padał, podnosił się i biegł do utęsknionego celu.

Nie czuł w tej chwili nic, o niczem nie myślał, słyszał tylko, że go woła syrena “Nadziei“ woła go praca i obowiązek.

A syrena wołała i ryczała.

Zbliżał się do „Nadziei“.

Cała kopalnia tonęła w powodzi światła lamp elektrycznych. Nad wjazdową bramą świeciła się lampa i oświecała olbrzymi szyld: Kopalnia naftowa “Nadzieja“.

Z kominów kotłowni wydobywały się gęste dymy. Poczył, przyjemny w tej chwili zapach metanu. Na kopalni wrzało, szumiało życie. — Ogłuszał go huk i szum maszyn.

Dopadł bramy.

Ale brama była zamknięta.

Pękło mu serce u wrót „Nadziei“.

A za chwilę pękło coś również w głębi kopalni, rozległ się straszny huk, zadrżała ziemia i mieszanina drzewa, żelaza i blachy rozsypała się na daleką przestrzeń.

“Nadzieja“ stała w ogniu.

A z górnego pomostu żórawia wiertniczego Nr. I popłynęła dzika, obłąkana, szalona nuta hejnału: “Hej, ja gołów!...

A syrena wciąż ryczała i ryczała.

— — — — — — — —

Maciejowi, stojącemu na górnym pomoście wieży wiertniczej, zdawało się, że “Nadzieja“ stanowi morze światła — słońca, a fale tego światła pędzące z łoskotem, rozlały się na lasy, pola i góry, wnikały do wszystkich czeluści ziemskich, a z przepaści, rozpadlin, wąwozów, parowów, z popod kamieni wypełzły ze swoich kryjówek jakieś ohydne płazy, które jęcząc trwożliwie, jak lina naciągana na bęben, uciekały w ciemne krainy nocy, języki i apy fal biegły za niemi, ścigały je, dosięgały, zalewały je, topiły i szły wciąż naprzód i naprzód, ogarniając sobą cały świat.

A z tego wielkiego, niezmiernego oceanu światła biła olbrzymia łuna, sięgająca powały niebieskiej, przebijała ją i szła wyżej, hen ku ku najśmielszym szczytom wieczności i nieskończoności, szła ku szczytom pragnienia ludzkiego — ku słońcu.

A ze wschodniej strony ziemskiego świata dochodził uszu jego szum kroczącego naprzód życia, i wkrótce z za krańca widnokręgu wyłoniła się olbrzymia, bezkształtna masa i szła poprzez pola, lasy i góry, płynęła, zbliżała się, rosła, potężniała, a w blasku bijącej łuny zakołysało się morze ludzkich głów, niezliczona ludzi, którzy szli ku źródle światła ku kopalni, ku ziemskiemu słońcu.

— — — — — — —

Ale teraz szli już naprawdę.

—:::—

Premier Skrzyński o sytuacji.

Podczas świąt udał się premier Skrzyński w podróż do głównych centrów przemysłowych. Był w Będzinie, Sosnowcu, Katowicach; wszędzie prowadząc rozmowy z przedstawicielami pracowników i pracodawców w sprawie bezrobocia i planów na najbliższą przyszłość. W niedzielę po świętach premier przybył niespodzianie do Łodzi, gdzie na wstępie odbył 4

KONFERENCJĘ

z przedstawicielami Związków Zawodowych.

Na konferencji zabrał głos poseł Szczerkowski „który przedstawił rozpaczliwe położenie robotników łódzkich i stan bezrobocia w Łodzi.

Od czasu gdy nowy rząd objął władzę, ilość bezrobotnych w Łodzi zwiększyła się znacznie, z 35.000 bezrobotnych doszła do liczby 50.0000 ludzi.

Po kilku jeszcze przemówieniach odpowiedział p. Skrzyński, że rząd zastał kraj w katastrofalnem położeniu, czego winę ponoszą dotychczasowe rządy nieparlamentarne, oraz sejm który udzielał tym rządom zbyt wielkich pełnomocnictw.

Na konferencji z przemysłowcami zabrał głos dyr. związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem dr. Marceli Barciński, który wskazał, że przemysł bawełniany był uruchomiony 150 proc. w stosunku do uruchomienia przedwojennego, w obecnej zaś chwili uruchomienie to wynosi tylko 70 proc. W daleko gorszej sytuacji znalazł się przemysł wełniany, który w najlepszych czasach uruchomiony był w stosunku 75 proc. stanu przedwojennego, w obecnej zaś chwili uruchomienie to obniżyło się do 30 proc. P. Barciński zaznaczył, że uruchomienie przemysłu łódzkiego po świętach zmniejszy się znacznie, gdyż przemysłowcy starali się przeciągnąć pracę do świąt.

Dalej p. Barciński twierdził, że przemysł został doprowadzony do óbecnegó stanu wskutek drożyzny kredytu ciężarów wynikających z ustawodawstwa socjalnego (!) wielkich podatków państwowych i komunalnych.

Na przemówienie p. Barcińskiego odpowiedział p. premier Skrzyński, który zaznaczył, że wiele zależy od stanowiska przemysłowców, którzy powinnni starac się utrzymać chociażby obecny stan uruchomienia i nie pozbawiać robotników pracy, którzy i tak przeżywają ciężkie odruchy rozpaczy i nieobliczalne kroki waszkodziłyby państwu i mogłyby mieć nieobliczalne następstwa.

Utrzymanie spokoju jest najwyższem zadaniem dnia i wszyscy, a przedewszystkiem przemysłowcy powinni się przyczynić do utrzymania spokoju w kraju.

Dalej p. Grohman podkreślił, że nawet sowiety, które w ostatnich czasach czyniły pewne zakupy w Łodzi, dzisiaj ze względu na równowagę swego bilansu handlowego postanowiły wstrzymać wwóz obcych towarów do Rosji i pozostawiły przemysłowców z wielkiemi ilościami nieodebranych towarów. N. p. firma Szajbler i Grohman pozostała z zamówionym towarem wartości 600.000 dolarów, którego sowiety nie chcą odebrać.

Po przemówieniach przedstawicieli przemysłowców p. Skrzyński podkreślił, że główną winę ponosi poprzedni rząd, który nie dość wcześnie spostrzegł fakt walenia się w gruzy naszego gospodarstwa, oraz nie przeszkodził w swoim czasie spadkowi waluty, nie ograniczył importu nie ograniczył budżetu, lecz przeciwnie, czynił coraz większe wydatki jakgdyby nam nic nie groziło. Również o pożyczkę zagraniczną poprzedni rząd nie starał się zawczasu. Jeszcze w czerwcu można było otrzymać stosunkowo łatwo większą pożyczkę, tymczasem dzisiaj jest to bez porównania rzeczą trudniejszą.

Jednem z naczelnych zadań rządu koalicyjnego są starania podjęte w tym kierunku. Mianowicie mamy otrzymać 3 pożyczki: jedna dla Banku polskiego, w celu powiększenia pokrycia i obiegu, druga amerykańska pod zastaw monopolu tytoniowego, wreszcie trzecia — angielska.

Co do pierwszej, to będzie ona zrealizowana dość szybko, natomiast pożyczki dla rządu nie da się tak prędko przeprowadzić i będzie to musiało potrwać jeszcze dłuższy czas.

Zadaniem na najbliższą metę jest wytrwać! Przetrzymać ten najgorszy okres aż do chwili wlania świeżych soków do naszego organizmu gospodarczego.

O trzy miljardy złotych nietrudno...

„Kurjer poranny“ rozpisał ankietę na aktualny temat jak możemy ratować się sami. Zabierają w tej ankiecie głos rozmaici ekonomiści i publicyści a w jednym z ostatnich numerów rozpatruje ten problem gen. Józef Lipkowski, opierając myśl wprowadzenia złotego gospodarczego na projekcie tow. ministra Moraczewskiego.

P. Lipkowski pisze m. in.

Dla potężnego nawet rozwoju życia gospodarczego, mamy wszystkie dane, z wyjątkiem pieniędzy. Warsztaty pracy są u nas przecie dość liczne, naród jest pracowity, robotnik nasz nie ustępuje w niczem robotnikowi zachodniej Europy, a co do sił fachowych i to wybitnych, to mamy ich bodaj aż za dużo.

Brak nam tylko pieniędzy. A przecież, Polska, jako warsztat pracy, przedstawia wartość hipoteczną przeszło stu miljardów złotych w złocie. Wystarcza to zupełnie, abyśmy mogli dać sobie kollektywną porękę na te trzy miljardy „które nam są niezbędnie potrzebne.

Te trzy miljardy, których nam potrzeba, muszą być jednak realnie zagwarantowane, aby zapewnić im stałą wartość płatniczą i wykluczyć możność inflacji.

Wobec tego, proponujemy oprzeć emisję tych trzech miljardów w pierwszym rzędzie, na specjalnym podatku „który nazwalibyśmy „podatkiem gospodarczym“ rozłożonym na lat trzydzieści.

Całkowita suma emisji, byłaby oprócz tego automatycznie zagwarantowana hipotecznie na majątku płatników.

Wobec rozłożenia tego podatku na lat trzydzieści, nie obciąży on zbytnio społeczeństwa, tembardziej że padnie na sfery posiadające, najbardziej zainteresowane w rozwoju życia gospodarczego, np. sfery które miały płacić daninę majątkową i najbliższą im kategorję mniejszych płatników.

Ponieważ obecna danina majątkowa przedstawiała około dwóch do dwóch i pół procent wartości szacunkowej, więc rozszerzywszy nieco ramy płatników, potrzebne trzy miljardy przedstawiają około 5-ciu najwyżej 6 proc. Dzięki rozłożeniu tej sumy na lat trzydzieści, roczny pobór wyniesie tylko 100 miljonów, co przedstawi nawet po doliczeniu bardzo małego procentu, jakie 2 lub 3 proc. jednorazowo na pokrycie kosztów emisji, zaledwie 0.17 proc. od wartości majątku.

Taki podatek nie zrujnuje nikogo i nie zaciąży ani na jego budżecie ani na jego hipotece.

Oczywiście, że dobra państwowe, miejskie, samorządowe i inne podobne, będą musiały uczestniczyć w równej mierze „tak w długu ogólnym, jak i w jego zahipotekowaniu.

Co roku Państwo będzie wycofywać z obiegu 100 milj. amortyzowanych już przez wpływy podatkowe, i będzie mogło obracać dochody z tej operacji bądź na emisję waluty Banku Polskiego, bądź na inne cele. Dochód ten może być bardzo poważny, gdyż nie trzeba zapominać że za udzielane kredyty gospodarcze, Rząd będzie pobierał jakie 6 lub nawet 8 proc. rocznie, samemu nic nie płacąc za te pieniądze.

Oprócz gwarancji podatkowej i zasadniczej gwarancji hipotecznej na dobrach płatników, waluta ta będzie miała oprócz tego jeszcze nową — nieraz kilkakrotną gwarancję hipoteczną lub inną, jaką będą musiały dać sfery zainteresowane w otrzymaniu pożyczki gospodarczej.

Formalna strona przeprowadzenia tej operacji, jest bardzo łatwa i prosta, gdyż, dzięki daninie majątkowej, ministerjum skarbu posiada już całkowity materjał informacyjny i statystyczny, wobec czego może niezwłocznie opracować projekt odpowiedniej ustawy.

Trzeba jednak przyjąć jaknajradykalniejsze środki, aby ten fundusz gospodarczy był wyłącznie użyty tylko na wzmożenie życia gospodarczego kraju..

Zamiast oczekiwać cudu ekonomicznego lub liczyć na iluzoryczne pożyczki zagraniczne, które by nas kosztowały jakie 15 do 20 proc. rocznie, i sprowadziły nieuniknioną ingerencję zagranicy do naszej gospodarki wewnętrznej, możemy własnemi siłami znaleźć u siebie, dostateczną zupełnie gwarancję dla wypuszczenia trzech miljardów złotych, na cele wyłącznie gospodarcze.

Na marginesie.

Nie rozumiemy się.

Nasza młodzież tradycyjnie przygotowała Akademję ku czci śp. Prezydenta Narutowicza i zaprosiła dowódcę garnizonu gen. Jana Thuliego (bratanka św. Thulji) oraz prosiła go o muzykę wojskową. Gen. Thulie odmówił muzyki sam nie przyszedł i delegacji nie wysłał.

Zapomocą radia porozumieliśmy się przez śp. Witołda Regera z austr. gen. nieboszczykiem Galgoczym, który łaskawie nadesłał nam kopię w niemieckim języku, swojego własnoręcznego listu do gen. Thuliego. List ten w tłumaczeniu in extenso cytujemy:

„Ekscelencjo!

Na wyższy rozkaz pouczam Ekscelencję, że demokracja równa się cesarsko- królewskiej wysokości Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej równa się, co do rangklassy i sposobu przyjęcia (Dienstreglement III/2) każdemu umarłemu i żyjącemu austrjackiemu cesarzowi.

Nasi legioniści są to najlepsi synowie naszej biednej Ojczyzny, przewyższają nawet nasze Schulzenvereiny, Inwalidenheimy. Ergo skoro Ekscelencja odmówił muzyki i sam uroczystości nie zaszczycił swoją obecnością, zrobił tak źle, że z rozkazu wyższego wytykam Ekscelencji ten krok i rozkazuję jutro zgłosić się u mnie do raportu“.

Od Administracji.

Z powodu bardzo znacznego wzrostu kosztów wydawniczych i papieru, jesteśmy zmuszeni od 1-go stycznia 1926 podnieść cenę prenumeraty w następujący sposób:

pren. miesięczna bez dostawy	4'20 zł
pren. miesięczna z dostawą lub przesyłką pocztową	4'50 zł
zagranicą	6'50 zł

Cena pojedynczego egzempl.:

20 gr.

Upraszamy tych P. T. przenumeratorów, którzy już wpłacili prenumeratę za styczeń o dopłatę różnicy.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 grudnia

W DNI ŚWIĄTECZNE bilety do Teatru Małego sprzedaje biuro "Orbis" przy placu Marjackim od godz. 10-tej do 12-tej w południe.

"NIETOPERZ" J. STRAUSSA W TEATRZE WIELKIM. Cały świat muzyczny obchodzi w tym roku uroczyści estulecie urodzin kompozytora Jana Straussa, genjalnego mistrza walca wiedeńskiego i lekkiej muzyki w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Przebogata twórczość J. Straussa stanowi świetną epokę nietylko w kulturze muzycznej Wiednia, ale także całego świata kulturalnego. Szampańska, pełna bajecznej inwencji i radości życia muzyka Straussowska miała i ma po dzień dzisiejszy zapalonych entuzjastów i wielbicieli zarówno wśród najpoważniejszych muzyków, jak i szerokich sfer muzykalnej publiczności.

W dniu dzisiejszym miejski Teatr Wielki wyslawia w zupełnie nowej inscenizacji — z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych operetki i baletu — "Nietoperza", jedno z największych arcydzieł niezapomnianego mistrza.

SPRAWA STAROSTWA W SKAŁACIE. Donoszą nam ze Skałatu, że fakta podane w artykule "Starosta ojcem podstarościego", z 23. XII. br. nie odpowiadają prawdzie, albowiem starosta Michalski ożenił się z osobą nie pozostającą w żadnym stosunku powinowactwa z p. Brzezińskim, który awansował zgodnie z ustawą na podstawie lat służby oraz dobrej opinji.

TYTONIOWI PASKARZE! Przed świętami ogłoszono, że od Nowego Roku została podwyższona cena tytoniu, papierosów i cygar.

Nasi trafikanci już z dn. 29. bm. zamknęli i pochowali papierosy i tytoń, aby po podwyższeniu ceny schowany tytoń sprzedawać po wyższej cenie. Czy odnośne władze mogą dopuścić do tej ohydy paskarskiej, do tego rabunku na konsumentach?

Pamiętajcie panowie, że u konsumentów wyczerpie się cierpliwość i co wtedy będzie?!

WYPADEK W PAROWOZOWNI KOLEJOWEJ. Michał Sąsiada, robotnik kolej. zam. w Dawidowie, został zgnieciony wózkiem przy pracy w parowozowni na dworcu głównym. Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

DALSZY WZROST ZŁOTEGO. Wczoraj płacił Bank Polski 8.50 za dolara. W południe nadeszła do Lwowa wiadomość z Warszawy, iż wartość złotego znacznie wzrosła na giełdach w Katowicach, w Warszawie oraz w innych miastach. Stało się to pod wpływem zrealizowania pożyczki w Ameryce. Wobec tego obniżono kurs dolara do 8 zł. Na czarnej giełdzie płacono dolary nieco wyżej, jednak przy tendencji zniżkowej.

MORDERSTWO PRZY UL. GRÓDECKIEJ. Śledztwo w sprawie zamordowania Pepi Feuersteinowej nie doprowadziło do ustalenia sprawców zbrodni. Stwierdzono, że miała ona na szyji 3 cięcia brzytwą, którą to brzytwę znaleziono przy zwłokach. Na rękach jej znaleziono okaleczenia. Wskazywało to, iż stawiała ona opór mordercom.

Właściciel mieszkania, 74-letni Samuel Majblum podał zrazu, iż z mieszkania nic nie zginęło, pomimo iż był rozbity kufer, a szufladki biurka były splondrowane. Następnie podał, iż skradziono mu 3 złote zegarki, kilka drobnych kosztowności oraz 300 sztuk monet złotych i srebrnych. Następnie doniósł, iż zbrodniarze zrabowali również brylanty, które zastawił u niego za 100 dolarów N. Hecht, właściciel składu instrumentów muzycznych.

Sędzia śledczy r. Witoszyński zarządził wczoraj ponowną wizję lokalną.

Z wiecu lokatorów.

Dnia 27. grudnia rb. odbył się wielki wiec lokatorów m. Lwowa w sali Instytutu Technologicznego, przy ul. Bourlarda. Obszerna sala instytutu ledwie zmieściła w swych murach tłumy lokatorów, żądnych wysłuchać referatów na żywo obchodzące tematy o potrzebie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów pod względem wstrzymania automatycznej podwyżki czynszów i innych bolączek, jakie trapią rzeszy lokatorskie.

Po przemówieniu licznych mowców, a w tej liczbie prezesa Tow. ochrony lokatorów tow. Dr. S. Dręgiewicza, Dr. Hollandra, posła Dr. E. Sommersteina, Sozańskiego i innych wiec uchwalił następujące rezolucje:

1) Wiec lokatorów ponawia żądania wyrażone na wiecach poprzednich i wzywa posłów i senatorów miejskich do przeforsowania odnośnych uchwał.

2) Wiec domaga się by wstrzymanie podwyżki czynszów objęło również mieszkania 2- i 3-pokojowe, lokale rękodzielnicze i sklepowe.

3) Wiec wzywa posłów i senatorów, by domagali się od rządu zniesienia ustępu c) (rubryki 2) artykułu 11-go ustawy o ochronie lokatorów, uważając ten ustęp za furtkę prowadzącą do pogwałcenia ducha ustawy i faktycznej ochrony lokatorów. Lokatorowie twierdzą, że kamienicznicy mają do dyspozycji zupełnie wystarczające środki (władze magistrackie, policyjne i sądowe) by skutecznie ścigać lokatora za uporczywe lub rażące przekroczenia porządku domowego lub bezwzględnie nieprzyzwoite zachowanie się obrzydzające współmieszkańcom — bez pozbawienia lokatora dachu nad głową.

Już podczas dyskusji nad ustępem c) artykułu 11 projektu ustawy w 1924 roku w komisji sejmowej podnosiły się głosy za zupełnem skreśleniem tego ustępu, który przyjęło w zupełności ze starej ustawy dnia 18. grudnia 1920 roku. Wobec tego należy ustęp c) skasować, by ustawa o ochronie lokatorów przestała być iluzoryczną.

Lokatorowie wzywają zarząd towarzystwa ochrony lokatorów, by powyższą rezolucję bezzwłocznie podał do wiadomości klubów sejmu i senatu, ministra sprawiedliwości i Najwyższego Sądu w Warszawie.

4) Wiec wyraża podziękowanie tej części prasy lwowskiej, która broni słusznych postulatów lokatorskich i potępienie tym dziennikom, które bezwzględnie zawsze stoją po stronie kamieniczników.

5) Wiec domaga się zmiany przepisów obowiązujących w b. zaborze austrjackim dotyczących czasokresu wniesienia zarzutów i restytucji omieszkanego terminu do wniesienia zarzutów w ten sposób, że zarzuty przeciw wypowiedzeniu mieszkania należy wnieść w ciągu ośmiu dni od dnia doręczenia awizacji, a na wypadek omieszkania terminu do wniesienia zarzutów jest restytucja omieszkanego terminu do poprzedniego stanu dopuszczalna.

6) Wiec wzywa lokatorów m. Lwowa do gremjalnego zapisywania się na członków Towarzystwa ochrony lokatorów (Rynek 3), którego zarząd urzęduje od godziny 5—7 wieczorem codziennie oprócz świąt.

Zagadkowe samobójstwo asystentki dentystycznej.

Wczoraj popołudniu doniósł policji dentysta dr. Danek, mający ambulatorjum przy pl. Bernardyńskim, iż jego asystentka 20-letnia J. S. popełniła zamach samobójczy.

Wedle zapodań dr. Danka, S. mieszkała przez pewien czas w jego kawalerskiem mieszkaniu.

Onegdaj dr. D., odjeżdżając do Warszawy, dał jej swój rewolwer systemu "Nagan" rzekomo dla obrony przed włamywaczami. Powróciwszy do domu, nie odbierał rewolweru od swej asystentki.

Wczoraj dr. Danek wróciwszy w południe z miasta do mieszkania, zastał drzwi zamknięte.

Otworzywszy je kluczem, ujrzał z przerażeniem S. leżącą w kałuży krwi w ambulatorjum naprzeciw lustra.

Denatka stojąc prawdopodobnie przed lustrem, strzeliła z rewolweru, kierując lufę w serce.

Strzał spowodował śmierć na miejscu.

Dr. Danek nie mógł podać powodu samobójstwa swej asystentki. Denatka również nie pozostawiła żadnego pisma, któreby wyjaśniało krok jej.

Zapewne stosunki życiowe popchnęły ją do tego desperackiego kroku.

Wypadek ten policja usiłowała usilnie zataić przed prasą. Dziwne postępowanie organów bezpieczeństwa godne jest napiętnowania.

Wobec tej faktyki sprawa tembardziej tajemniczo i zagadkowo się przedstawia.

Zmarła S. pozostawiła matkę wdowę i siostrę, również asystentkę w ambulatorjum dentystycznem szpitala powszechnego.

—:::—

Międzynarodowy Kongres proletarjackich wolnomyślicieli.

W połowie bieżącego miesiąca odbył się w Lipsku II. międzynarodowy kongres proletarjackich wolnomyślicieli. Do Międzynarodówki tej należy obecnie 16 organizacji, liczących łącznie półmiljona członków. Kongres uchwalił na wielką miarę zakrojony program działalności wszystkich organizacji, założenie archiwum międzynarodowego, połączenie się z polityczną i zawodową Międzynarodówką, poparcie akcji celem zjednoczenia proletarjackiego ruchu kulturalnego we wszystkich krajach, szczególne popieranie ruchu młodzieży wolnomyślnej.

Omawiano obszernie stosunki, w jakich rozwija się akcja wolnomyślicieli, stanowisko partji socjalistycznych do tego ruchu i położenie proletarjatu tak ogólne jak i w poszczególnych krajach.

Wszystkie sprawozdania stwierdziły — że wszędzie proletarjat jest ofiarą burżuazyjnej polityki finansowej, a ruch wolnomyślicieli jest prześladowany przez klerykalne i reakcyjne rządy.

Delegatom rosyjskim rząd niemiecki nie udzielił zezwolenia na przyjazd. Kongres energicznie zaprotestował przeciw tej niegodziwej szykanie.

Najbliższy kongres odbędzie się w r. 1927 w Pradze lub w Moskwie.

Kapitał amerykański wyrusza na podbój Francji

N. JORK, 29. 12. (Pat.). Dyrekcja nowojorskiego towarzystwa Schulte Tobaco Comp. potwierdziła wiadomość, że zaproponowała rządowi francuskiemu 600 miljonów dolarów za wydzierżawienie francuskiego monopolu tytoniowego.

Klęska wylewów na Węgrzech.

BUDAPESZT, 29. 12. (Pat.) Podniesienie się stanu wody na rzekach, mających swe źródła w Rumunji, wywołało na terytorjum Węgier olbrzymie wylewy, które wyrządziły wiele szkód. Zagrożonych jest wiele miejscowości. Komunikacja kolejowa doznała przerwy. Mieszkańcy wsi uszli przed wylewem. W departamentach Bekies i Bihar ogłoszono stan wyjątkowy. Odsuszanie wielkich przestrzeni zalanych wodą potrwa kilka miesięcy.

—.—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

OGŁOSZENIE!

Podaje się do wiadomości interesowanych, że JAN FIDERER z dniem 21. listopada 1925 przestał być przewodniczącym **Koła Związku Inwalidów wojennych Rz. P. w Stanisławowie,** wobec czego wszelkie zawarte z nim poprzednie umowy, transakcje i innego rodzaju zobowiązania, jakoteż wysłane listy składkowe **unieważnia się.**

Jednocześnie uprasza się ogół, a w szczególności P. T. obywateli, którzy otrzymali listy składkowe Związku, o zwrot tychże, względnie o zapodanie kwot, jakie zostały wydane przez nich na poczet list składkowych na cele Związku.

1178—1

Zarząd Koła.

Dyskusja budżetowa na Radzie miejskiej.

O długoterminową pożyczkę na inwestycje.

W drugim dniu dyskusji budżetowej pierwszy dr. Dwernicki poddał ostrej krytyce gospodarkę gminną. Preliminowany budżet ma charakter gospodarczych konieczności, brak mu żywotności i inicjatywy, bez której bezrobocia zwalczyć nie będzie można. Mowca wyraża przekonanie, że gmina łatwiej będzie mogła uzyskać długoterminową pożyczkę na inwestycje, aniżeli państwo. Kapitały szwajcarskie i holenderskie bez większych trudności udzieliłyby miastu odpowiedniej pożyczki, któraby się przyczyniła do rozbudowy miasta, sanacji stosunków gospodarczych a przedewszystkiem do dania pracy bezrobotnym.

Mowca ze względów oszczędnościowych domaga się wprowadzenia gazu ziemnego z kopalni Daszawy, gdzie codziennie spływa na marne gazu ziemnego za około 20.000 złotych. Gaz ziemny doprowadzony do Lwowa w gazociągach mógłby być użyty dla popędu elektrowni dla gazowni oraz taniej siły popędowej dla przemysłu.

Mowca stawia rezolucję, by magistrat przeprowadził w porozumieniu z kopalnią Gazu w Daszawie studja, co do przybliżonych kosztów gazociągu, kosztów instalacji, rentowności i amortyzacji projektowanego przedsiębiorstwa.

W dalszej rezolucji mowca domaga się wyboru komisji z grona rady miejskiej, któraby opracowała plan uproszczenia administracji gminnej. Nakoniec dr. Dwernicki wzywa prezydjum, ażeby wznowiło prace komisji dla reformy statutu miejskiego i miejskiej ordynacji wyborczej, celem przyspieszenia wyborów rady miasta Lwowa.

Prof. Matakiewicz w dłuższem przemówieniu wskazał na konieczność robót inwestycyjnych, bez których o rozwoju miasta mowy być nie może. Mowca domaga się w szeregu rezolucji by 1) Sekcja techniczna, komisja elektryczna, gazowa i wodociągowa, wybrały komisję inwestycyjnych robót, która ustali plan robót na każdy miesiąc, zaczynając od marca 1926. 2) Departament techniczny, zakład elektryczny gazowy i wodociągowy przedłożą do 15. lutego plany robót.

Przemawiał następnie dr. Próchnicki, który m. in. domaga się redukcji płac funkcjonarjuszy miejskich w tymsamym stosunku jak to nastąpiło w administracji państwowej. Dalej żąda mowca oddania teatrów w dzierżawę.

Dalszy ciąg dyskusji dziś o godz. 7-mej wieczorem.

—:::—

Sprawa nadużyć w procesie Jaegera i Steigera.

Interpelacja posłów Barlickiego, Dr. Liebermana, Thugutta, Śmiarowskiego, Dr. Reicha, Dr. Rosmarina i Dr. Sommersteina

do p. ministra sprawiedliwości w sprawie ujawnionych karygodnych zaniedbań prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie oraz w sprawie nadużyć władzy sądowej przez organa sądowo-śledcze w sprawie procesu Jaegera i tow. oraz w sprawie Stanisława Steigera odczytana na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przez p. marszałka.

Z górą 15 miesięcy toczący się proces w sprawie zamachu na prez. Wojciechowskiego we Lwowie dnia 5. września 1924, skończył się uwolnieniem Stanisława Steigera na mocy werdyktu ławy przysięgłych.

W interesie oczyszczenia atmosfery dla usunięcia cienia, jakie czyny jednostek rzuciły na sposób prowadzenia śledztwa należy wszystkie te fakty podać do wiadomości odpowiedzialnych czynników w rządzie centralnym, i zażądać wydania odpowiednich zarządzeń.

Stwierdzono na sali sądowej, że nadprokurator Malina postawił kilka dni po zamachu na podstawie pierwiastkowo prowadzonego śledztwa wbrew opinji wojewody i policji politycznej i mimo braku wszelkich motywów czynu rzekomego sprawcy wniosek na wdrożenie postępowania doraźnego i że po przejściu sprawy do zwykłego postępowania nie przeprowadził żadnych dochodzeń w kierunku zbadania poszlak prowadzonych do wykrycia organizacji terrorystów, którzy zamachu dokonali, lecz tendencyjnie konstruował oskarżenie przeciw Steigerowi.

Ta „taktyka“ nadprokuratora szła równolegle z postępowaniem organów lwowskiej policji kryminalnej, oraz propagandą publicystyczną pewnego brukowego pisemka, które bardzo dokładnie podawało szczegóły tajników aktów prokuratorskich i toczącego się śledztwa sądowego dzięki ogólnie znanym we Lwowie „dobrym“ stosunkom, łączącym nadprokuratora Malinę z właścicielem tego pisemka.

Dalej interpelacja wytyka niesłychane zaniedbanie nadprokuratora, który otrzymawszy w grudniu 1924 wiadomość od policji katowickiej o przyznaniu się Olszańskiego do zamachu zadowolił się stwierdzeniem policji lwowskiej że Olszański nie jest we Lwowie meldowany.

Jednostronność i tendencyjność prokuratora odnośnie do sprawy Olszańskiego odbija tem silniej, gdy się zważy, że nadprokurator Malina w toku toczącej się rozprawy przed sądem przysięgłych sam i to na podstawie tylko anonimowego telefonicznego donosu zarządza policyjne śledztwo przeciw powołanemu w charakterze świadka odwodowego Adolfowi Finelowi, zarzucając mu współwinę zamachu na p. Prezydenta. Przeprowadzono u Finela 4 rewizje, 6 razy przesłuchiwano go z posterunkowymi, sprowadzonymi aż... z Nowego Sącza.

Najwyższy we Lwowie dygnitarz prokurator nie tylko nie stał na wysokości zadania, nie tylko nie zachował ustawą wskazanego objektywizmu, lecz dopuścił się grubych wykroczeń i stał się narzędziem kampanji prowadzonej pod hasłem napiętnowania sprawcy w osobie niewinnego.

Nadprokuratorowi w sukurs przyszli nietylko Łukomski i Kajdan, kierownicy lwowskiej policji kryminalnej, ale sędzia śledczy Rutka i jego pomocnik Piotrowski.

P. Rutkę na ogół wyręczał pomocnik Piotrowski który z roli protokolanta przedzierzgnął się w sędziego a raczej dyktatora, który nie przebierał w środkach, nie rzadko kolidujących z ustawą karną, by oskarżonych i świadków zniewolić do zeznawania w dogodny dla siebie sposób.

Dzieją się rzeczy niewiarygodne. Niemożliwe wprost w państwie praworządnem.

Zgłasza się osobnik niewygodny dla oskarżenia, który zeznaje, iż sprawcą czynu jest ktoś inny. Panu Rutce i jego aplikantowi udaje się skłonić Mykytyna do zmiany zeznań odciążających Steigera. Mykytyn wraz z Jaegerem i tow. zostają oskarżeni o fałszywe zeznania. Na rozprawie Mykytyn wraca do swoich pierwotnych zeznań i stwierdzona zostaje rzecz niebywała w kronikach sądów. Sędzia i jego protokolant fałszują protokoły zeznań świadków samowolnie te protokoły zmieniają; niektóre niewygodne im niszczą.

Pan Piotrowski bądź sam, bądź w obecności i przy mniej lub więcej aktywnym współudziale sędziego Rutki świadkom odciążającym Steigera i innych oskarżonych groził, wymuszał na nich zeznania popierając kampanię policyjno-prokuratorską przeciw Steigerowi, odczytywał je następnie odmiennie, niż były napisane.

Insp. Sawicki na rozprawie pod przysięgą zeznał, że Piotrowski spisał z nim protokół sprzeczny z jego zeznaniami, który następnie podarł.

Ze stenogramów rozprawy prowadzonej zaocznie przeciw Jaegerowi i tow. jak i przeciw Steigerowi, można stwierdzić, że naprowadzone okoliczności ujawniają popełnienie nadużyć władzy rządowej przez sfałszowanie protokołów śledztwa i uzasadniają konieczność natychmiastowej ingerencji upoważnionych centralnych czynników.

W tym stanie rzeczy zapytujemy p. ministra sprawiedliwości:

1) Czy znane mu są naprowadzone fakty i cały stan aktów w sprawie Jaegera i tow. i Steigera.

2) Co zamierza p. minister uczynić, aby uwolnić sądownictwo od osobników, które przez karygodne i tendencyjne naruszanie obowiązujących ustaw podrywają zaufanie ludności w sprawiedliwość i praworządność.

3) Czy pociągnie p. minister winnych do sądowo-karnej odpowiedzialności.

Co na to prokuratura lwowska?

“Kurjer warszawski“ przynosi następującą wiadomość z Tczewa:

“Spadek kursu złotego tak przeraził tutejszy cech kowalski, że ogłosił w gazetach miejscowych... iż członkowie tegoż obliczać będą należytość za dokonane prace jedynie na podstawie złota Nie przypuszczali widocznie, że prokuratorja wmiesza się do tego Stało się tak jednak: prokuratura pociąga wszystkich kowali do odpowiedzialności za uprawianie lichwy“.

Widać z tego, że kowale tczewscy są bardziej naiwni, niż nieprzymierzając, kupcy lwowscy i robią tosamo otwarcie, co nasi wyrafinowani bussinessiści robią skrycie, a raczej nie na oczach władz. Odkąd się odbywa tragiczny taniec złotego, cały handel w Polsce temu tańcowi wtóruje. Każdy artykuł, bez względu na jego pochodzenie obliczają na dolary lub franki szwajcarskie. Tuż przed świętami zaszedłem do pewnego składu kilimów.

— 270 franków — odpowiada mi kupiec na pytanie, jaka jest cena tego kilima.

— Jakżeż? panowie też na obcą walutę?

— A tak. My sprowadzamy włóczkę z Berlina.

— Oczywiście kilimu nie kupiłem, ponieważ 270 franków znaczyło w tym dniu około 450 zł. W kilka tygodni przedtem taki sam kilim w tym samym składzie kosztował 250 złotych.

Czy prokuratura lwowska nie miałaby ochoty w myśl zresztą ustawy zainteresować się bliżej kalkulacjami lwowskich kupców?

Sumienność księży.

Dnia 29. grudnia 1925 r. odbył się pogrzeb motorowego M. K. E. śp. Iwańczuka Grzegorza, podczas którego okazał gruboskórną sumienność ksiądz z tak zw. Wołoskiej Cerkwi, albowiem w chwili kiedy pogrzeb miał ruszyć z miejsca, ów ksiądz nie chciał wyjść z domu i nie przybył na pogrzeb z tego powodu, że zażądał 50 zł. a dano mu á conto pogrzebu 30 zł. Wobec takiego stanu rzeczy wszyscy musieli czekać pół godziny, aż w końcu doręczono owemu jegomościowi 20 zł. i wówczas dopiero raczył przybyć.

Zaznaczyć należy, że postępowanie owego księdza potępiali inni dwaj księża, którzy brali udział w pogrzebie z Bractwa bezpłatnie (jednak nie wolno im prowadzić pogrzebu bez księdza z danej parafji).

Należałoby zapytać kompetentne czynniki, według jakiego wskaźnika drożyźnianego zdzierają księża skórę z biedaków, nie troszcząc się o to, czy pozostała wdowa i sieroty mają chociaż na tydzień zaopatrzenie od śmierci głodowej.

—:::—

Kwiatki z kramu Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie.

Minister Pracy i Opieki Społecznej ma głos!

Władzą nadzorczą nad kasami chorych są "Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń" których obowiązkiem być miało, organizowanie Kas Chorych tam gdzie one nie istniały i nadzór nad kasami, aby spełniały swe obowiązki określone ustawą. Obecnie, po zorganizowaniu Związków Kas chorych, które przeprowadzają lustrację Kas, urzędy te stały się zupełnie zbędne i jeżeli nie z innych powodów to z oszczędności powinny być zwinięte. Z braku ustawą zakreślonego zajęcia urzędy te mimo wszystko gorliwie urzędują, wtrącając się w sprawy, które do nich nie należą. A na szczególną uwagę pod tym względem zasługuje Okr. Urząd Ubezp. we Lwowie, na czele którego stoi p. Dr. Szkodziński.

Pan ten przedewszystkiem nie lubi autonomicznie rządzonych Kas chorych i korzysta z każdej okazji aby rozwiązać zarząd i mianować powolnych sobie komisarzy. Bo p. Szkodziński chce nie tylko nadzorować, ale rządzić kasami. Tymczasem nawet tam, gdzie zarząd zastępują komisarze, zakres władzy Urzędu Ubezpieczeń ogranicza się tylko do nadzoru.

Ustanawiając komisarzy dla poszczególnych Kas chorych powinien ów urząd położyć wielki nacisk na to, aby przy komisarzach potworzyły się Rady przyboczne złożone tak z pracodawców jako też i z pracowników, aby ci których fundusze składają się na dobro i utrzymanie tych instytucji, mieli prawo wglądu w to jak się niemi rządzi. Tymczasem ów urząd nie tylko nie daje takich poleceń swym mianowańcom aby tworzyli Rady przyboczne ,ale tam gdzie dzięki rozumowi komisarza powstały, usiłuje je teroryzować. N. p. w Nadwórnej.

Rozwiązując Zarząd Kasy Chorych w Nadwórnej jeszcze w grudniu 1921 r. postawił w stan oskarżenia dwóch osobników, którzy jako legalni rządcy tej Kasy, doprowadzili ją do ruiny. Nie pora na to, aby analizować przyczyny ruiny gospodarczej i moralnej tej instytucji, ale skoro weźmie się pod uwagę to, że w czasie kiedy Kasa upadała, Urząd Ubezp. już istniał, ale jakoś zapomniał o obowiązujących go postanowieniach w przedmiocie kompetencji o nadzorze nad Kasami Chorych i lustrując Kasę w krytycznem czasie, nie wykazał nadużyć, które stwierdzono dopiero na skutek nawoływań czynników miejscowych. Czyżby działo się to przez wzgląd na osobę, która dokładała starań w kierunku wyszukania p. Szkodzińskiemu mieszkania w Mikuliczynie, czy też innego aprowizatora tegoż urzędu?

Dopiero na skutek usilnych starań Związku Kas Chorych we Lwowie, do Kasy w Nadwórnie przydzielono jako komisarza człowieka, który kilkumiesięczną swą pracą ze stajni "augjasza" zrobił prawdziwą instytucję społeczną. Ale obecny komisarz zgodnie z interesami ubezpieczonych w Kasie chorych powołał do życia Radę przyboczną, której znów idealem jest podnoszenie coraz to wyższy poziom wspomnianą instytucję. Tymczasem p. Szkodziński zarządzeniami swemi stara się jak gdyby tendencyjnie znosić powzięte przez Radę przyboczną uchwały i podkreśla, że tylko zarządzenia Urzędu Ubezpieczeń są miarodajne dla działań komisarza. Szkoda tylko, że nie zaznaczył, że nawet nie korzystne dla Kas zarządzenia Urzędu Ubezpieczeń, muszą być przez Kasy wykonywane i przestrzegane jak np. zarządzenie wypłaty niesłusznych pretensji b. sekretarza Kasy i przyjęcie na buchaltera do Kasy chorych w Nadwórnej osobnika, oskarżonego przez Prokuratorję za wykroczenia natury materjalnej i t. p.

Musimy z tym kramem porządek robić. Robotnicy zorganizowani, socjaliści, reprezentują tą warstwę społeczeństwa, która w największem procencie ucieka się o pomoc do Kas chorych i największe ofiar poniosła dla ich stworzenia. Będziemy też paraliżować wszelkie zakusy, zmierzające do przemienienia Kas chorych na jakieś folwarki protekcyjne Urzędu lwowskiego.

Głos w tej sprawie winno zabrać Ministerstwo pracy i odpowiednio pouczyć szkodliwe jednostki o ich skromnym zakresie działania, aby instytucjom Kas chorych rozwoju nie utrudniały, a opornych tym zarządzeniom Ministerstwa, należy wskazać drogę "stanu spoczynku".

Dodajemy przytem, że bronić się będziemy również i własnemi siłami, aby to, co szkodliwe dla Kas chorych nie wchodziło w życie, a że jest w tym kramie jeszcze więcej takich kwiatków, to głos zabierzemy w niedalekiej przyszłości dla odpowiedniego zilustrowania "całego tego kramu". — TER.

—:::—

Konferencja obwodowa P. P. S. wschodniej Małopolski.

W niedzielę, 20. grudnia 1925 odbyła się we Lwowie w sali Rady Zawod. doroczna konferencja obwodowa delegatów organizacji PPS. ze wschodniej Małopolski. Reprezentowanych było na konferencji 12 organizacji lokalnych przez 40 delegatów. W konferencji brali także udział członkowie ustęp. komitetu obwod. i posłowie. Przewodniczyli tow. Przewłocki (Borysław), Denasiewicz (Drohobycz) i tow. Herszlal (Lwów); sekretarzowali tow. Fröhlich i Melnarowicz. Konferencja obradowała nad sprawami organizacyjnemi i gospodarczo-politycznemi.

Po długich i wyczerpujących obradach uchwalono następujące rezolucje:

Ze względu na ciężką sytuację zagrażającą niezależności ekonomicznej Państwa i zdobyczom klasy robotniczej Konferencja obwodowa PPS. wzywa organizacje, by jaknajenergiczniej przystąpiły do przygotowania szerokich mas do zwartości i solidarności klasowej. W tym celu poleca się Organizacjom, Komitetom miejscowym i Radom Robotniczym PPS. na terenie Wsch. Małopolski:

Zwoływać w jaknajbliższym czasie Zgromadzenia ludowe do protestu przeciw wszelkim zakusom na zdobycze proletarjatu i spopularyzowanie haseł naszej partji, które muszą być już w tej chwili wprowadzone w życie.

Zwołać w miesiącu styczniu Zgromadzenia partyjne celem skupienia i powiększenia szeregów PPS.

Składać sprawozdania z odbytych wieców i zgromadzeń Sekretarjatowi Komitetu Obwodowego w celu koordynowania całej pracy partyjnej na terenie Kom. Obw.

Składać co kwartał sprawozdania organizacyjne i kasowe.

Przeprowadzić na nowo rejestrację członków PPS. w przeciągu pierwszego półrocza 1926.

Konferencja poleca Sekretarjatowi Obwodowemu zwrócić się do posłów wschodniej Małopolski z prośbą o urządzanie zgromadzeń we wszystkich ośrodkach organizacyjnych Komitetu Obwodowego.

Konferencja po wysłuchaniu referatu posła tow. Hausnera przyjmując sprawozdanie do wiadomości, wzywa klub do wytrwania na zajętym stanowisku w koalicji, żądają ażeby z całą energją program i środki do rozwiązania zagadnień finansowych i gospodarczych przeprowadził i w myśl tego programu dążył do usunięcia bezrobocia i rozwinięcia życia gospodarczego Państwa.

Konferencja stwierdza, że na terenie jej działania przy uwzględnieniu trzech kraj ten zamieszkujących narodowości, jedynie idea socjalistyczna znajduje drogi styczne do pogodzenia interesów warstw robotniczych tychże narodowości, z uwagi na konieczność potęgowania socjalistycznych sił proletarjatu we wsch. Małopolsce: Konferencja postanawia czynić starania w kierunku nawiązania kontaktu z ludźmi, na których możnaby oprzeć pracę socjalistyczną, w szczególności wśród ludności ukraińskiej. — Konferencja zgodnie z powyższem poleca delegatom jadącym na kongres odpowiednie przedstawienie rzeczonej sprawy.

Konferencja Obwodowa uważa za konieczne zjednoczenie pracy oświatowo-propagandystycznej na terenie Kom. Obw. w ramach T. U. R. i poleca przeprowadzenie tej unifikacji odpowiednim instytucjom partyjnym i towarzyszom w tej dziedzinie pracującym.

Poleca się władzom partyjnym urządzanie kursów dla partyjnych towarzyszy pracowników Kas chorych i spółdzielni robotniczych, by przygotować szereg fachowców dla obejmowania kierowniczych stanowisk w tych instytucjach.

Po za tem uchwalono rezolucję natury wewnętrzno organizacyjnej, dotyczącą pewnej sprawy personalnej.

Po uchwaleniu rezolucji przystąpiono do wyboru nowego Komitetu obwodowego. W skład Komitetu wybrani zostali:

Tow. tow.: Szczyrek Jan; Herszlal S.; Bednarski; Talarek; Lang; Loewenstein St.; Hofman F.; Smulikowska Marja; Trawiecka S.; Skalak B. (Lwów); Markowski W.; Hałuch F.; Przybycieniowa; Przewłocki (Borysław); Kochański; Wiśniewska (Stanisławów), Melnarowicz, Kolarz (Drohobycz); Wernic, Händler (Stryj); Kościuk (Sokal); Stompe (Sambor); Siarkiewicz (Kałusz); Wulczykowa (Bilków).

Do komisji rewizyjnej weszli tow. tow.: Sokołowski; Wernicowa; Denasiewicz; Cegłowski; Garek.

Do Sądu part. tow. tow.: Dr Herszlal; Dr. Dręgiewicz, Talarek; Andreasik i Nowakowski.

Rezolucje C.K.W. na Kongres P. P. S.

Rezolucja w sprawie polityki międzynarodowej.

I. Kongres przyjmuje do wiadomości i zatwierdza sprawozdanie Rady Naczelnej i CKW z działalności partji w zakresie stosunków międzynarodowych, w szczególności z Kongresu Międzynarodowego w Marsylji.

II. Kongres stwierdza, że polityka Polskiej Partji Socjalistycznej zmierzała i zmierza, w zgodzie zupełnej ze stanowiskiem Międzynarodówki Socjalistycznej, do utrwalenia pokoju powszechnego i zabezpieczenia tą drogą przyszłości Państwa polskiego.

Kongres widzi istotne rozwiązanie zagadnienia pokoju we wprowadzeniu w życie zasad Protokołu Genewskiego. PPS popiera inne rodzaje umów międzynarodowych o tyle tylko, o ile nie są one sprzeczne z głównemi podstawami i celami protokołu; z tych względów Kongres zatwierdza stanowisko ZPPS. popierające ratyfikację umów w Locarno.

III. Kongres stwierdza, że utrwalenie pokoju jest zarówno warunkiem przyszłego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej, jak zarazem warunkiem niezbędnym dla dokonania dzieła przebudowy socjalistycznej społeczeństw.

Kongres wzywa kierownicze władze partyjne do dalszej energicznej i konsekwentnej pracy w tym kierunku.

—:::—

Rezolucja w sprawie reformy rolnej.

Potwierdzając powziętą na XIX Kongresie uchwałę w sprawie reformy rolnej —

I. XX Kongres PPS stwierdza, że nieodzownym warunkiem zbudowania trwałych podwalin pod zwięz gospodarczo-polityczne Państwa — jest przeprowadzenie reformy rolnej i nadanie ziemi, dla racjonalnej gospodarki, robotnikom rolnym oraz wiejskiej ludności bezrolnej i małorolnej.

II. Szybkie przeprowadzenie reformy rolnej przyczyni się do złagodzenia straszliwej nędzy, jaka panuje wśród ubogiej ludności wiejskiej, podniesie poziom materjalny i moralny tych mas wiejskich i stworzy podstawy dla rozwoju naszego przemysłu przez stworzenie z miljonowych mas chłopskich konsumentów towarów przemysłowych.

III. Wychodząc z powyższych założeń, XX Kongres przyjmuje do zatwierdzającej wiadomość stanowisko Klubu parlamentarnego PPS w sprawie uchwalonej przez Sejm ustawy "o wykonaniu reformy rolnej" w dniu 20. lipca 1925 r. i wyraża przeświadczenie, że chociaż ustawa ta nie odpowiada w pełni dążeniom PPS, to jednak jest krokiem naprzód, gdyż daje możność przymusowego wykupu obszarniczych majątków na cele reformy rolnej.

IV. Jednocześnie Kongres stwierdza, że PPS popierając uchwaloną ustawę o reformie rolnej, która poprawia istniejący stan rzeczy, w dalszym ciągu dążyć będzie do zrealizowania swojego programu rolnego.

V. XX Kongres PPS wzywa Klub parlamentarny PPS do poczynienia starań, by nowonabywcy parcel zgodnie z uchwaloną ustawą "o wykonaniu reformy rolnej" otrzymali długoterminowy kredyt z Państwowego Banku Rolnego na zagospodarowanie się i pobudowanie.

Kongres domaga się równocześnie kredytów inwestycyjnych dla drobnego rolnictwa.

VI. Wreszcie Kongres stwierdza, że obok parcelacji wielkiej własności na rzecz bezrolnych i małorolnych, należy dążyć do planowej akcji w kierunku przebudowy wadliwego ustroju rolnego w Polsce przez:

1) zniesienie szachownicy gruntów przez przeprowadzenie komasacji;

2) likwidację serwitutów, i

3) meljorację nieużytków rolnych, nadających się do uprawy.

VII. W dążeniu swojem do osiągnięcia żądań powyższych PPS opierać się będzie o zbiorowy i solidarny wysiłek ludu pracującego miast i wsi.

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Do Towarzyszy robotników przemysłu spożywczego we Lwowie.

Majstrowie piekarscy nie dość, że wypowiedzieli robotnikom w ubiegłym tygodniu masowo pracę na 14 dni, to jednak w dalszym ciągu przedłużają 8 godz. dzień roboczy na 16—18 godz. na dobę. Stan taki napawa robotników głębokim niepokojem, gdyż z jednej strony majstrowie zarówno w zawodzie piekarskim, jak i masarskim przedłużają 8 godz. dzień pracy w ten sposób, by na głodzie, nędzy, suchotach i bronchicie robotników nabić swe bogate trzosy, z drugiej zaś wypowiadają pracę na 11 dni powiększając liczbę bezrobotnych.

Pomimo to, że postępowanie majstrów jest sprzeczne z prawem, to jednak niema na nich rygorów, by raz usunąć zmuszanie robotników pod groźbą wyrzucania na bruk — w okresie zastraszającego bezrobocia — do 16 i 18 godz. pracy na dobę, jak gdyby w Polsce ustawy państwowe dotyczące kwestji robotniczej uchwalone były nie przez ten sam Sejm, co i inne.

Majstrowie piekarscy dwukrotnie otrzymali podwyżkę na chleb i pomimo to w dalszym ciągu prowokują robotników przez niczem nie uzasadnione wypowiedzenie 14 dniowe, zdążając do obniżki płac i łamania ustawy o 8 godz. dniu roboczym.

Delegacja robotników piekarskich wybrana przez jedno ze zgromadzeń zwracała się do pana Inspektora Pracy, oraz pana Wojewody, by raz położyć kres temu niesamowitemu postępowaniu panów majstrów, lecz niestety głos jej został głosem wołającego na puszczy, i dziś Państwo musi żywić tych robotników, którzy przy 8 godz. dniu pracy znaleźliby zajęcie, a przecież jest ich 37 procent.

W zawodzie masarskim złożono już 1 tygodnie temu wstecz projekt umowy do władz, które nie znalazły środków na to by wezwać rozhukanych majstrów do wspólnych pertraktacji z robotnikami, a przecież robotnicy masarscy (wędliniarscy) pracują również po 16 i 18 godz. na dobę i są nie mniej wyzyskiwani jak robotnicy piekarscy.

Towarzysze! Wobec takiego stanu widmo bezrobocia szerzy się we wszystkich zawodach w Państwie i ataki kapitalistów przeciwko ustawowemu dniu pracy trwają w całej pełni. Robotnicy muszą odeprzeć zbiorową siłą i silną wolą te ataki, gdyż z dniem każdem armja bezrobotnych i głodnych towarzyszy wzrasta, szerząc głęboki niepokój wśród zainteresowanych czynników, które nie mogą, czy nie chcą uporać się z rozwydrzonemi przemysłowcami wojennego i przedwojennego gatunku.

Zarobki robotników maleją, nędza wzrasta przez panujące bezrobocie, które na swoje podłoże w przedłużaniu 8 godz. dnia pracy, a paskarstwo i ceny na artykuły pierwszej potrzeby rosną z dnia na dzień.

Dziś ludzie nawet dobrze zarabiający duszą się pod ciężarem panującego paskarstwa i niczem nie uzasadnionych skoków drożyzny na artykuły pierwszej potrzeby.

Towarzysze! Musicie zadokumentować swoją wolą: czy możecie pozwolić na przedłużanie ustawowego dnia pracy?

Czy pozwolicie na dalsze prowokacje rozwydrzonego paskarstwa?

Czy macie pozwolić na to, by w wieku XX narzucano robotnikom naleciałości okresu feudalnego?

Czy macie pozwolić na głód, nędzę, i poniewierkę 37 procent towarzyszy waszego zawodu?

Związek Wasz, który szczerze i wytrwale Was broni wzywa wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle spożywczym na

Wielki Wiec

do sali Rady Związków Zawodowych przy ul. Ossolińskich l. 10, który odbędzie się

DNIA 3. STYCZNIA 1926 r. O GODZ. 10 RANO

Tam towarzysze będziemy mogli nakreślić plan działania w ten sposób, by ulżyć doli własnej i doli współtowarzyszy pracy.

A więc niechaj nikogo wśród nas nie braknie. Komu leży na sercu dobro własne i dobro klasy robotniczej ten przyjdzie, by razem radzić o lepszem jutrze proletarjuszy.

Niech żyje 8 godz. dzień pracy!
Precz z paskarstwem!
Precz z nędzą i głodem mas!
Żądamy pracy i chleba!
Niech żyje Związek Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce!

Jeden z kwiatków gospodarki Banku polskiego.

Medaliki częstochowskie bar. Bispingowej.

W „Nowym Świecie“ nowojorskim czytamy następującą sensacyjną wiadomość:

“Ostrzegaliśmy parę tygodni temu ogół wychodźtwa przed sprytną niewiastą, panią “baronową”, czy też “hrabiną” de Bisping, która co roku prawie przyjeżdża do Ameryki “na własny” koszt, zbiera od naiwnych grube sumy na zakład “Opatrzności” w Warszawie i nigdy nie dając sprawozdań ze składek znika by w następnym roku zjawić się znów jako jałmużniczka.

Ostatnio Bispingowa przyjechała do Stanów Zjednoczonych z “medalami Częstochowskiemi”. Opowiadając reporterom pisma “New York Times” o swojem posłannictwie, dama ta zarazem odkrywa rąbek tajemniczych tranzakcji — które przyczyniły się do obecnego kryzysu Polski.

Chciałam — opowiada p. Bispingowa — aby szwajcarski rzeźbiarz Gloor zrobił medal. Udałam się do niego i przedstawiłam mu sprawę. Rzeźbiarz zawołał — “W przeddzień wizyty pani zdarzył się cud, Objawiła mi się Matka Boska Częstochowska w nocy na ścianie. I zrobiłem wzór do medalu”.

Szwajcarska mennica w Le Locle zgodziła się wybić medale, ale w ilości stu tysięcy sztuk i zażądała zgóry cztery tysiące dolarów.

Cóż robi pani Bispingowa? Idzie do prezesa Banku Polskiego po pieniądze. “Nie nie miałam do stracenia, a wszystko do zdobycia”. tłumaczy przemyślna “hrabina”.

Prezes Banku z ogromną uwagą słuchał o “cudzie” pani Bispingowej i gdy skończyła, z rozkosznym uśmiechem oświadcza: — “Pani. Twoja praca jest tak konieczna dla Polski (!), że z przyjemnością dam pani pieniądze”. I bez żadnych korowodów pani Bispingowa dostała 20.000 złotych, czyli cztery tysiące dolarów.

Sto tysięcy medali przywiozła do Ameryki i będzie robić handelek “Polską Madonną”.

Pojedynczy medalik kosztować ma 50 centów, ale hurtownie dla towarzystw ustąpi ona 20 procent.

Pani Bisping będzie podróżować po wschodzie i środkowym zachodzie po kolonjach polskich, znów “własnym kosztem”, sprzedając medale. Sto tysięcy medalików po 50 centów — to wyniesie pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Ładna to sumka dla jałmużniczki, której “praca dla Polski jest konieczna”.

Nie dziw, że skarb Polski jest roztrwoniony, że w kraju bieda, że produkcja przemysłowa spada, że bezrobocie rośnie.

Ale dla pani Bispingowej, hrabiny, na kupno medalików serca prezesów banków państwowych i kasy skarbowe są na oścież otwarte.

„Omyłki“ policji i ekspertów.

W r. 1910 wszystkie prawie gazety lwowskie obiegła wiadomość o aresztowaniu rzekomo szpiega rosyjskiego przebywającego podówczas we Lwowie emigranta politycznego z Rosji Mikołaja Siemionowa. Wiadomości o winie Siemionowa o znalezionych rzekomo u niego przy rewizji tajnych planów fortyfikacyjnych itp. podane były prasie przez ówczesnego komisarza policji Tauera. W niektórych gazetach umieszczono nawet fotografję “szpiega”, którą sporządzono na policji. Na drugi dzień po aresztowaniu Siemionowa zgłosili się u komisarza Tauera towarzysze rzekomego — szpiega, polityczni emigranci rosyjscy, twierdząc stanowczo, że w wypadku powyższym musiała zajść jakaś fatalna pomyłka, a że znając przeszłość Siemionowa, oni za niego ręczą własną osobą. Oświadczenie te jednak nie pomogły, Siemionowa, przetransportowano do więzienia na Batorego. Śledztwo w sprawie tej poprowadził zdolny i prędko orjentujący się sędzia dr. Zgóralski.

Faktycznie strona tej całej afery, która skończyła się kompletną de facto kompromitacją policji austrjackiej, przedstawiała się następująco.

Mikołaj Siemionow w r. 1906, będąc oficerem jednego z pułków w Kijowie, został aresztowany przez ochranę i żandarmerję carską wskutek podejrzenia o przynależność do tajnej rewolucyjnej organizacji wojskowej socjal-demokratycznej partji, osadzony w więzieniu w Kijowie, a następnie wysłany w drodze administracyjnej na Sybir. Z Sybiru jednak Siemionow uciekł i drogą okrężną przedostał się w r. 1908 do Bułgarji, skąd przyjechał do Galicji, szukając pracy, którą znalazł w jednej firmie wykonującej instalacje centralnego ogrzewania, oraz u inż. Libańskiego cenionym jako zdolny rysownik i pilny pracownik. Jako człowiek nieskazitelnego charakteru a na domiar o bardzo sympatycznej ładnej powierzchowności zażywał Siemionow sympatji i dobrej opinji wśród ludzi, z któremi się stykał. Aresztowanie Siemionowa, który mieszkał w willi dra Niemca obok cytadeli nad ulicą Pełczyńską, nastąpiło na głównym dworcu kolejowym przy okolicznościach dających dużo do myślenia, a mianowicie: dzień przed aresztowaniem otrzymał Siemionow list bez podpisu, w którym proszono go by o oznaczonej godzinie stawił się na dworcu głównym, ponieważ jego chce widzieć osoba, która jadąc z Rosji, zatrzyma się na dworcu. Siemionow pokazał ten list inż. Libańskiemu (u którego pracował) i prosił go by pojechał wraz z nim na dworzec. Ponieważ inż. Libański nie miał czasu, Siemjonow pojechał sam sądząc, że list do niego pisał ktoś z politycznych emigrantów, zdążających z Rosji na zachód. Po zjawieniu się na dworcu, został on aresztowany wraz z listem, który miał w kieszeni, a który jak później okazało się napisał do niego sam komisarz Tauer do czego Tauer przyznał się dziennikarzowi. W mieszkaniu Siemionowa przeprowadzono rewizję i zabrano liczne rysunki, obszerną korespondencję, pamiętniki i t. p. Aresztowanie Siemjonowa nastąpiło w kwietniu, i mimo, że sędzia dr. Zgóralski, prowadzący śledztwo, nabrał wkrótce przekonania o zupełnej niewinności Siemionowa, były więzień carski zmuszony był odsiedzieć w celi na Batorego całą wiosnę, lato, i dopiero w jesieni został wypuszczony na wolność spróbowawszy na własnej skórze, że konstytucja i policja austrjacka mało czem różniły się do takowych w Rosji carskiej.

Mimo udowodnionej zupełnej niewinności rząd austrjacki zmusił jednak Siemionowa do wyjazdu poza granice Austrji, wobec czego tułacz polityczny, opuściwszy „gościnny“ azyl galicyjski, wyjechał w r. 1911 do Paryża. Charakterystycznym faktem w tej całej skandalicznej aferze była ta okoliczność, że policja i eksperci orzekli początkowo że kopie rysunków podziemnej oczyszczalni biologicznej wód klozetowych na Kulparkowie, znalezionych a zabranych przy rewizji u Siemonowa były rysunkami urządzeń fortyfikacyjnych. Rysunki te należały do jednego z kolegów Siemionowa, inżyniera, zajmującego się techniką sanitarną, który po aresztowaniu Siemionowa również natychmiast zgłosił się w dyrekcji policji z wyjaśnieniami. A gdy po wypuszczeniu Siemionowa na wolność, cała ta historja została opisana w „Monitorze“; to gorliwy; czarno-żółty cenzor austrjacki cały nakład gazety skonfiskował.

Polskie konsulaty w Rosji.

WARSZAWA, 30. grudnia. (A. W.) W wykonaniu układu konsularnego polsko-sowieckiego, zatwierdzonego ostatnio przez sejmową komisję spraw zagranicznych, polska sieć konsularna w Rosji ma objąć miasta Tyflis, Leningrad i Nowomikołajewsk, sieć sowiecka: Lwów, Łódź, Gdańsk oraz Kraków.

Sprawa, która wymaga wyjaśnienia.

P. Leon Neumann ze St. Sambora, zredukowany urzędnik przemysłu drzewnego, nie mogąc znaleść zajęcia, zwrócił się do P. Urzędu Pośr. Pracy w Drohobyczu z prośbą o umożliwienie mu ewentualnego wyjazdu do Francji, chcąc się tam podjąć jakiejkolwiek pracy, także fizycznej.

Wymieniony złożył w Zw. Urzędników Drzewnych, którego jest członkiem, dwa pisma, które otrzymał jako odpowiedź na swoją dwukrotną prośbę. Brzmię one dosłownie:

"Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy
w Drohobyczu
Nr. 2178/25.

Drohobycz, dn. 29. września 1925.

Do Pana Leona Neumana
w Starym Samborze.

W odpowiedzi na pismo Pana z dnia 23. września b. r. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Drohobyczu donosi, że Delegat Misji Francuskiej obecnie z powodu braku odpowiednich zapotrzebowań Pana zakontraktować do pracy we Francji nie może.

Kierownik Urzędu:
(podpis nieczytelny).

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy
w Drohobyczu
Nr. 2653/25.

Drohobycz, dn. 24. listopada 1925.

Do Pana Leona Neumana
w Starym Samborze.

W odpowiedzi na pismo Pańskie z dnia 4. listopada b. r. w sprawie wyjazdu na roboty do Francji Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Drohobyczu donosi, że p. Delegat Misji Francuskiej podczas rekrutacji w dniach 6. i 7. b. m. oświadczył, że obecnie zapotrzebowania na robotników wyznania mojżeszowego do Francji niema.

O ile nadejdą zapotrzebowania, tut. Urząd nie omieszka o tem powiadomić Pana.

? (podpis nieczytelny).
Kierownik Urzędu:

Możeby interesowana instytucja sprawę tę bliżej wyjaśniła. Także od Konsulatu francuskiego wzgl. Misji francuskiej domagać się musimy objaśnienia Czy tam we Francji eksportowanym robotnikom polskim tak dobrze się wiedzie, że tego szczęścia żydowskim robotnikom się żałuje. Czy Misja francuska obawia się, że robotnik żydowski nie byłby może tak giętkim materjałem do wyzyskiwania, jak robotnik polski?! Żądamy odpowiedzi!

—:::—

Ze sztuki.

Cech krakowskich artystów-plastyków „Jednoróg“ we Lwowie.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie gościć będzie niebawem w swych rach miłych gości: krakowski cech artystów-plastyków "Jednoróg".

Cech ten tworzą: Jan Hrynkowski (Kraków), Felicjan Szczęsny Kowarski (Kraków). Jan Rubczak (Kraków), Wacław Zawadowski (Paryż). Stan. Dąbrowski (Kraków), Marjan Krzyżanowski (Kraków), Wł. Krzyżanowski (Tarnopol), M. Paszkiewicz (Madryt), L. Pękalski (Kraków), Zygm. Radnicki (Lwów), Jan Richter Kraków), Stan. Świerz Kraków), K. Tomorowicz Kraków), A. Szcembek (Poręba), Stan. Żurawski (Kraków).

"Jednoróg" wystąpi z Wystawą dnia 3-go stycznia. Zrzeszenie to poważne i posiadające warunki jak najpiękniejszego rozwoju.

Grupuje w sobie ludzi, dążących do wypowiedzenia się własną mową, w imię doskonałości samej sztuki, bez jakichkolwiek postronnych haseł czy korzyści.

Za godło cechowe przyjęli rumaka mitycznego o jednym rogu świetlistym.

Zanim ujrzymy prace ich w salach Towarzystwa, warto przytoczyć parę wyjątków ze wstępu do prześlicznego katalogu, jaki wydano w Krakowie z okazji pierwszej Wystawy cechu artystów-plastyków "Jednoróg".

"Oto grono pracowników postać zwierza za swoje przyjęło godło.

Jeden róg, by iść przebojem ku prawdzie. Jeden róg, jeden cel, a jest nim czyste ukochanie sztuki.

Nie szukając swarów, ni waśni, dumni z przykładów przeszłości, a w przyszłość patrząc śmiało, nic idą burzyć, wyzwania nie rzucają rękawicy.

Złączyli się w cech, gdyż sztuka ich rzemiosłem.

Złączyli się w imię wolności, a swoboda istnieje tem, gdzie wszystkich prawa są równe.

A prawem nadanem sztuką jest wolność"...

Niewątpliwie Wystawa prac "Jednoroga" — będzie pierwszorzędnem zdarzeniem artystycznem we Lwowie. (m. h.).

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Nietoperz". Premiera. Ceny zniżone.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Nietoperz". Ceny zniżone.

Piątek, 1. stycznia 1926 o godz. 3.30 popoł. "Madame Butterfly". Ceny zniżone popołudniowe.

Piątek, 1. stycznia 1926 o godz. 7.30 wiecz. "Pan Minister". Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna)

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Codziennie o 5-tej". Ceny zniżone.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Dzikus". Ceny zniżone.

Piątek, 1. stycznia 1926 o godz. 3.30 popoł. "Noc Antonji". Ceny zniżone popołudn.

Piątek, 1. stycznia 1926 o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis"

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis".

Czwartek, o godz. 11-tej "Noc Sylwestrowa".

Piątek, o godz. 4-tej popoł. "Hiszpańska Mucha".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis"

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL **ul. Jagiellońska l. 11)**

Gościnne występy pp. Glimerów.

Czwartek, o godz. 10-tej wiecz. "Wielka noc sylwestrowa".

Piątek, o godz. 7.45 "Gdzie są moje dzieci?"

—:::—

Z POWODU NIEZWYKŁEGO POWODZENIA "URWISA" W TEATRZE MAŁYM sztuka ta grana będzie przez cały tydzień. Rozgłos "Urwisa" stał się tak wielki we Lwowie, że sala Teatru Małego na każdem przedstawieniu jest wypełniona publicznością.

NOC SYLWESTROWA w Teatrze Małym zapowiada się niezwykle interesująco. W przedstawieniu biorą udział wybitni artyści. Repertuar jest bardzo urozmaicony i pełen niespodzianek.

WYSTAWA Aleksandra Augustynowicza, Marji Hausnerowej, Antoniego Markowskiego, Janiny Nowotnowej, Mieczysława Reyznera oraz wystawa ogólna artystów lwowskich otwartą będzie jeszcze tylko do dnia Nowego Roku. W sali ogólnej wystawiona jest wielka kompozycja prof. Sichulskiego, przedstawiająca Obronę Lwowa.

Równocześnie urządzona przez Tow. przy pl. Akademickim 1, I. p. "Wystawa Gwiazdkowa" która daje wyjątkową okazję do nabycia obrazów znanych artystów po bardzo niskich cenach (wstęp 30 gr.) otwartą będzie jeszcze przez pewien czas.

Ogłoszenie.

Uchwałą Sądu Okręgowego cyw. w Złoczowie z dnia 23 stycznia 1925 lcz: Firm: 123/25. Stow: I. 177. zarejestrowane zostało rozwiązanie i likwidacja stow. Kasy Zaliczkowej w Glinianach, stow. zarej. z ogr. poręką.

Niniejszem wzywają likwidatorowie wierzycieli rzeczonego stowarzyszenia, by ze swemi roszczeniami zgłosili się w jednorocznym nieprzekraczalnym terminie.

Gliniany, dnia 20. grudnia 1925.

Kasa Zaliczkowa w Glinianach
stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji.

1177—3 **Akiwa Buber** **Hersz Ehrlich.**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.